

PROLOG

Sierpień 1547

Matka wysłała je na łąkę po kwiaty krwawnika i wrotyczu. Nie byłyby jednak sobą, gdyby nie pobiegły choć na chwilę do lasu. Przywitawszy się z ulubionymi drzewami, którym ponadawały niegdyś imiona, popędziły nad jezioro i usiadły na koślawym konarze drzewa, które dawno temu piorun powalił podczas burzowej nocy. Obserwowały taflę jeziora mieniącą się złotem sierpniowych promieni słońca, kiedy młodsza dziewczynka zagadnęła:

– Wiesz, że na dnie jeziora mieszka topielica?

– Znowu byłaś u starej Walpurgi? – westchnęła starsza.

– Podobno była córką młynarza – ciągnęła rudowłosa dziewczynka. – Była bardzo piękna i niejednen chłopak ze wsi stawał do niej w konkury. Pewnego dnia był tu na polowaniu książę. Zasadzał się na jelenia w pobliżu jeziora, gdy dopadły go wilki. Książę cudem uszedł z życiem uratowany przez swojego sługę. Córka młynarza, która była na służbie w zamku u hrabiego, doglądała ran chorego księcia. Młody władca zakochał się w pięknej dziewczynie z wzajemnością. Gdy jednak wyzdrowiał, wrócił do swojego zamku i zapomniał o córce młynarza. Z rozpacz dziewczyna rzuciła się do jeziora. Teraz, w księżycowe noce wychodzi z wody i śpiewa piękną pieśń, którą nawołuje księcia. Jeśli spotka kogoś na swej drodze, wciąga go w głębiny na zawsze.

– Przestań słuchać tych jej bredni! To wiedźma!

– Wiedźmy są najlepsze – odpowiedziała z rozmarzonym wzrokiem młodsza dziewczynka.

Zdjęły czepki i biegły przez las, a następnie na łąkę. I tak nikt ich tu nie zauważy. Umówiły się, że starsza zbierze kwiaty wrotyczu, a młodsza krwawnika. Gdy już napełniły swoje koszyczki, położyły się na pachnącej ziemi, wśród wysokich kwiatów porastających łąkę. Chwyciły się za ręce i

wsluchiwały się w odgłosy ptaków, próbując odgadnąć ich nazwy. Skowronek, pliszka, wróbel.

Rudowłosa dziewczynka wyjęła z kieszeni fartucha srebrny naszyjnik z zawieszka w kształcie półksiężyca. Jego brzegi zdobione były drobną plecionką, a środek wytykany drobnymi bursztynami lśniącymi pomiędzy srebrnymi zawijasami. Wyciągnęła rękę z wisiorkiem w kierunku słońca i przymykając lekko oczy obserwowała mieniące się w promieniach kamyczki.

– Mama będzie wściekła jak się dowie, że zabrałaś jej naszyjnik – zauważyła starsza dziewczynka.

– Nie dowie się, jak jej nic nie powiesz.

– Pokaż. – Wyciągnęła jej z ręki naszyjnik i zaczęła przyglądać się bursztynom.

Miodowe światło oczek padało na jej piegowate policzki, otoczone lśniącymi puklami brunatnych włosów. Czarny wachlarz rzęs przysłaniał jej zielone, przymrużone oczy. Topielica z opowieści starej Walpurgi była podobno nieziemsko urodziwa, jednak dla małej dziewczynki nie było piękniejszej i bardziej kochanej istoty od jej starszej siostry, Doroty.